Nr. 93 Kraków, Piątek 31 marca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Brygadyer Piłsudski w Krakowie.

Obiad na cześć Piłsudskiego.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania przytaczamy:

Odpowiedź brygadyera Piłsudskiego.

Kiedy jestem objektem, czy to wyrazów czci, czy pochwał, czy wdzięczności, czuję się zawsze niepomiernie zażenowanym, zawsze jestem wewnętrznie nieco zdziwiony, bo rzeczy, których dokonałem, są w mojem wewnętrznem orzeczeniu małe: tylem miał rozkoszy w tem, co tworzyłem, że nigdy nie może być mowy o pracy, o zasługach. U nas tak rzadko przyjemność łączy się z zasługą.

Mowca zaznacza dalej, iż jednę odczuwa dumę — dumę może pacholęcą, choć mu już włosy siwieją, aby mierzyć siły na zamiary, łamać, czego rozum nie łamie.

Gdy wspomnę — mówił dalej — okres 6 sierpnia, to muszę wykryć największą tajnię serc i uczuć naszych żołnierzy.

Raczcie się cofnąć, panowie, do tych niby tak dalekich chwil, a przecież bliskich, gdyśmy poszli na bój, gdyśmy stanęli obok największych, najświetniejszych armij świata, my żołnierze, nie kształceni w akademiach, jak przedstawiciele tych milionowych armij... Kiedy przypomnę sobie stan nasz ducha ówczesny — to pominąwszy wszystkie polityczne ideały, znajdę na dnie ową wściekłą ambicyę — mimo, że byliśmy samotni, że była nas garstka — okazać się godnymi świetnego wspomnienia żołnierza polskiego, wywołać w duszy daleki, a tak wielki cień pancernej przeszłości polskiej.

Nie mam żalu nawet do naszych wewnętrznych zwątpień, do tego braku zaufania do nas, jako owych laików, owej bandy, jakiem to mianem nas niekiedy chrzczono... Tu brygadyer przypomina czasy, kiedy uczył młodszych przedzierać się przez las wiedzy wojennej, która obok wielu prostych nawet praw wymaga przecież tyle techniki, na którą składa się wynalazczość całej ludzkości, a której — mówił — myśmy w ręku nie mieli, lecz porywaliśmy się, jakby z motyką na słońce i dmuchali przeciw kto potężnemu, silnemu wichrowi — wichurze pogardy i nieufności wobec tych, co na to się ważą. Jeden tylko strach nas ogarniał wówczas — byśmy nie stali się śmiesznymi w historyi, nie przysporzyli narodowi polskiemu jeszcze jednego upokorzenia. Żyła u nas ta wściekła ambicya: bez żadnej pomocy, własnemi siłami wytworzyć nowe wartości polskie. W tych ciasnych granicach uczył nas każdy szrapnel, każdy granat, każdy trup kolegi. Nieraz oczy, niedawno jeszcze dziecięce, wżerały się w wypadki wojenne, aby módz wyjść z upokorzenia i zasłużyć godnie na rycerskie ostrogi. Uczyła nas krew naszych chłopców, która farbowała mundury i płaszcze. Rośliśmy w każdej potrzebie.

Jeśli mi wolno użyć symbolu, zaczerpnę go z Żeromskiego, który w „Sułkowskim“ przedstawił młodego adjutanta, wżerającego się w tajniki „boga wojny“. To było nasze zadanie, tem krzepił się nasz duch, gdy w niezaufaniu nas upokarzano.

Następnie wspomina brygadyer ostatnie boje, gdy idąc wdechać balsamiczną, wilgotną woń lasów i ostrzejszy zapach prochu, obserwował owych „starych wiarusów“ — gołowąsów, jak chwytają druha — karabin, owych oficerów, co spokojnie witają szrapnele, jako dawnych nauczycieli — i wie jedno: zginąć możemy, jak żołnierze, ale hańby imieniu naszemu nie przyniesiemy.

O sobie powiada wódz, iż czuje się tylko wyrazem nowego zjawiska: samodzielnie wytworzonego polskiego żołnierza i konstatuje, że choć w tej przełomowej chwili w Polsce nie można było tak szeroko i potężnie wystąpić, jakby tego serce pragnęło, jednak istnieje wszędzie pole do samodzielnego stwarzania nowych wartości — wbrew wszelkim niewolniczym zakusom.

Wam, panowie, sądzono stwarzać to dla żołnierza poczucie, że nie jest on żołnierzem bez ojczyzny nietylko materyalnej, lecz i moralnej. Jeżeli tu staję między Wami, jako ów symbol samodzielnej wojskowej pracy polskiej, to życzę wam, panowie, aby wasza w określonych granicach praca stała się tak samodzielną. Niech żyje, niech się rozwija Naczelny Komitet Narodowy!

Temi mniej więcej słowy zakończył brygadyer tok swego przemówienia, podczas którego mimo widocznych jeszcze śladów choroby głos w niektórych momentach brzmiał donośnie, czerpiąc energię — z siły przekonania.

Brygadyer na wystawie Legionów.

Wczoraj o godz. 3 po południu zwiedził brygadyer Piłsudski wystawę Legionów w pałacu Sztuki, a następnie herbaciarnię Ligi kobiet.

Kilka minut po trzeciej przyjechał Brygadyer wraz ze swym adjutantem por. Wieniawą Dlugoszowskim. Na stopniach, prowadzących do westybulu pałacu Sztuki, tworzyli szpaler legioniści, w samym zaś westybulu ustawił się komitet wystawy z pp. hr. Mycielskim, Wojciechem Kossakiem, Leonardem Lepszym i Henrykiem Uziembłą na czele.

Wchodzącego Brygadyera powitał paru słowami hr. Mycielski, zaznaczając, iż w tym przybytku młodej sztuki legionowej ujrzy Brygadyer wizerunki swoich ukochanych oficerów i żołnierzy. Następnie Brygadyer udał się do sal wystawowych, gdzie zabawił całą godzinę, oglądając szczegółowo wszystkie obrazy i rzeźby. Wyczerpujących wyjaśnień udzielali Brygadyerowi pp. Henryk Uziembło i hr. Mycielski. Podczas zwiedzania wystawy brygadyer Piłsudski i adjutant jego por. Wieniawa-Długoszowski rozmawiali przez dłuższą chwilę z pułkownikiem sztabu generalnego hr. Szeptyckim.

W herbaciarni Ligi kobiet.

Po zwiedzeniu wystawy udał się brygadyer do herbaciarni Ligi kobiet, mieszczącej się w Rynku (linia A-B) w kuchni jarskiej „Przyroda“. Ustawieni w korytarzach i w samym lokalu herbaciarni legioniści w liczbie około stu odśpiewali na cześć wchodzącego brygadyera „Marsza Piłsudskiego“, a p. Barańska, przewodnicząca herbaciarni Ligi kobiet, wręczyła Piłsudskiemu bukiet kwiatów, witając go słowami: „Cześć i chwała brygadyerowi Piłsudskiemu!“ Wszyscy obecni powtórzyli te słowa trzykrotnym okrzykiem.

Następnie brygadyer zasiadł do przygotowanego dla niego podwieczorku i przepędził około pół godziny na pogawędce z legionistami i członkiniami herbaciarni.

Uroczyste przedstawienie w teatrze ku uczczeniu Piłsudskiego.

Odświętny wygląd teatru. Jedna z lóż pierwszego piętra, przybrana kwiatami. W niej zasiada brygadyer Piłsudski w otoczeniu pułkownika Śmigłego i porucznika Wieniawy. Wchodzącego wodza wita publiczność [illegible]

Program uroczystego wieczoru ułożony został, jako zespolenie dwóch obrazów scenicznych — z częścią koncertową: rzeźbą deklamowanego słowa i dźwiękiem pieśni rodzimej.

Scena z „Kościuszki“ i scena z „Nocy listopadowej“ nie są zaiste fragmentami utworów pod względem artystycznym miary zbliżonej, łatwo zestawnej, ale odczutą przez widownię pokrewność czerpią ze wspólnego podłoża dziejowego, nabrzękłego krwią bohaterską; z owego zrywania się do walki o wolność, co od insurekcyi kościuszkowskiej przechodzi w Polsce z ojców dziedzictwem na syny, i której ucieleśnieniem, nam współczesnem, są legionowe boje z dziedzicznym wrogiem — caratem...

Pani Solska do deklamacyi wybrała wyjątek z „Pana Tadeusza“ (grę Jankiela), splatający się też z podobnemi reminiscencyami. P. Wieniawa-Długoszowska, której talent ocenił był już Kraków z estrady, oparła swój udział w części koncertowej na Chopinie i Moniuszce.

Niespodzianką był współudział dyr. Solskiego w jego znakomitej roli Kościuszki.

Wieczór ten, który dał sposobność szerszym sferom w Krakowie współprzebywania z twórcą Legionów polskich wśród tej atmosfery serdecznego dlań uznania i czci, pozostanie w ich wspomnieniach niezatartym.

Przedziwna wytworzyła się spójnia odrazu pomiędzy całą widownią a wodzem, którego zasłudze hołd oddawano, bo nieodstępnie towarzyszy tej zasłudze owa, momentalnie wyczuwana szczerość i naturalność Piłsudskiego, będąca jednym z najbardziej pociągających przejawów wrodzonej, rzeczywistej ducha wytworności.

W antrakcie brygadyer Piłsudski odwiedził w loży zasłużonego nestora w walce o wolność tow. Limanowskiego.

Raut.

Po przedstawieniu odbył się raut u prezydentostwa miasta. Apartamenty w pałacu prezydenckim wypełniły się mnóstwem gości, reprezentujących sfery N. K. N., poselskie, dygnitaryat krakowski, koła naukowe, artystyczne, prawnicze, finansowe i t. d.

Liczne zatem sfery obywatelskie spieszyły skorzystać z uprzejmie zaofiarowanej im przez prezydenta sposobności zapoznania się z tak gorąco witanym gościem Krakowa — twórcą tak powszechnie już dziś drogich społeczeństwu Legionów.

Z wysokich dostojników kościelnych przybył arcybiskup Simon.

Obok wyliczonych kół obywatelskich była obecną na raucie i cała generalicya krakowska z eksce l. gen. Kukiem na czele.

Długo toczyła się swobodna, ożywiona pogawędka.

Z Koła polskiego.

(Komunikat sekretaryatu).

Wiedeń, 30 marca.

(BK). Po zakończeniu dyskusyi nad sprawozdaniem o odbudowie kraju przyjęło Koło w dalszym ciągu na posiedzeniu 24 marca następujące wnioski:

I. Wnioski grupy posłów **ludowych**: Koło polskie wzywa prezydyum, aby na konferencyi z prezydentem ministrów wyjednało u rządu: Bezzwłoczną wypłatę należytości za podwody, przyspieszenie sprawdzań i wypłaty należytości za świadczenia wojenne, dostarczenie zdrowego ziarna na zasiewy jare, odbudowanie wsi zniszczonych wojną wyłącznie na koszt państwa.

II. Wnioski grupy posłów **demokratycznych**: Prezydyum Koła przyspieszy sprawę utworzenia osobnego oddziału miejskiego dla szkód bezpośrednich przy galicyjskim zakładzie wojennym; poczyni jak najspieszniej kroki u rządu dla utworzenia osobnego wojennego zakładu kredytowego m i e j s k i e g o celem złagodzenia pośrednich szkód wojennych; poczyni starania u rządu, aby przy centralach utworzonych w ostatnich czasach, które mają charakter zakładów wojennych, jak **„Miles"** i t. d., ustanowił r a d y p r z y b o c z n e, do których powołani zostali także przedstawiciele Galicyi; Koło polskie domaga się wykonania zapewnienia rządu co do **opustu podatków** i co do wstrzymania egzekucyi ze strony władz podatkowych; Koło polskie domaga się jak najspieszniejszego załatwienia sprawy świadczeń i szkód wojennych; Koło domaga się wyposażenia centralnego zakładu odbudowy w odpowiednie siły i środki, aby **odbudowa kraju**, rolnictwa, przemysłu, handlu, rzemiosł, oraz innych działów zarobkowania mogła **bezzwłocznie wejść w pospieszne stadyum przeprowadzenia** i aby kraj uchroniono od klęsk, na które byłby narażony bez pomocy państwowej.

Koło uchwaliło pozatem szereg innych wniosków w sprawie odbudowy kraju, wypłaty świadczeń, rewizyi przepisów o zasiłkach ewakuacyjnych, pogłosek o sprzedaży rządowej rafineryi nafty w Drohobyczu itd.

Uchwalono także wnioski: dra L ö w e n s t e i n a: Koło polskie domaga się ponownie stanowczo rozszerzenia czynności wojennego zakładu kredytowego na w o l n e zawody, oraz p. R a u c h a: Należy zwoływać **plenarne posiedzenia Koła co najmniej raz na miesiąc.**

Koło polskie **przyjęło następnie jednomyślnie wniosek posła Daszyńskiego** wraz z dodatkiem posła Krogulskiego.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 29 marca: **Wiedeń, 30 marca.**

Rosyjski teren wojny: Wczoraj była z obydwu stron czynność lotnicza dość ożywiona. Kilka nieprzyjacielskich aparatów zmusił ogień oraz nasi właśni lotnicy do zawrócenia. Zestrzelony przez naszą artyleryę rosyjski dwupłaszczyznowiec spadł na wschód od Buczacza poza nieprzyjacielskiemi liniami. Bomby lotnicze nie zrządziły u nas żadnej szkody. Nasi lotnicy obrzucili kilka miejscowości poza frontem rosyjskim wydatnie bombami, przyczem obserwowano skutek. Zresztą nie było ważniejszych wydarzeń.

Włoski teren wojny: Żywe walki działowe koło goryckiego przyczółka mostowego i w odcinku płaskowzgórza Doberdo trwały także i wczoraj aż w noc, jednakże nie nastąpiły żadne nowe ataki. Na wschód od Selz wtargnęli Włosi do kilku rowów, które się teraz oczyszcza, w odcinku Ploecken odparły nasze wojska znowu kilka nieprzyjacielskich ataków. Zresztą jest położenie niezmienione. Na kilku odcinkach frontu pracują Włosi nad pozycyami położonymi w tyle.

Południowo-wschodni teren wojny: Położenie jest niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 29 marca: **Berlin, 30 marca.**

Nowe sukcesy niemieckie nad Mozą.

Na południe od St. Eloi wydarto z powrotem Anglikom w walce na granaty ręczne jeden przez nich obsadzony lej, powstały z wysadzenia.

Na lewym brzegu Mozy wzięły szturmem nasze wojska, przy nieznacznych własnych stratach, francuskie, kilka linij głębokie, pozycye na północ od Malancourt o szerokości około 2000 metrów i wtargnęły także do północno-zachodniej części wsi. Nieprzyjaciel pozostawił w naszem ręku, jako nierannych jeńców, 12 oficerów i 486 żołnierzy, oraz jedno działo i 4 karabiny maszynowe. Przytem stwierdzono na pewno użycie w tym obszarze bojowym dwu dalszych dywizyj.

Ponowne ataki rosyjskie nad jeziorem Narocz.

Podczas gdy Rosyanie wczoraj nie ponowili swych ataków w północnych odcinkach, powtarzali dniem i nocą na południe od jeziora Narocz swe nadaremne wysiłki. Siedm razy odrzuciły nasze wojska, częściami w walce na bagnety, nieprzyjaciela.

Niemieckie eskadry lotnicze obrzuciły z dobrym skutkiem bombami nieprzyjacielskie urządzenia kolejowe, zwłaszcza dworzec w Mołodecznej.

Naczelne kierownictwo armii.

Konferencye paryskie.

Paryż, 30 marca.

(Agencya Havasa). Konferencya koalicyi odbyła ostatnie posiedzenie.

Przed rozejściem się przyjęła konferencya jednogłośnie następujące uchwały:

Reprezentanci sprzymierzonych stwierdzają zupełną zgodę w poglądach sojuszników. Przez to rozumieją oni zarazem **jednolitość akcyi wojskowej**, która zabezpiecza układy zawarte między sztabami generalnymi, oraz **jednolitość akcyi gospodarczej.**

Celem **przeszkadzania zaprowiantowania nieprzyjaciela** postanowiła konferencya urządzić stały komitet w Paryżu.

Sprawa Międzynarodówki.

Berlin, 30 marca.

„Nordd. Allg. Ztg" donosi: Wedle dzienników „Sozialdemokraten" i „Vorwärts" posłowie Brukseli i sekretarz Biura międzynarodowego Huysmans za zgodą tego biura są gotowi doprowadzić do zbliżenia socyalnych demokratów państw koalicyi z socyalistami niemieckimi. Huysmans jednak, który właśnie bawi w Paryżu, złożył w redakcyi „Petit Parisien" następujące oświadczenie:

1) że międzynarodowe biuro socyalistyczne działa tylko zawsze za zgodą wszystkich interesowanych stron, 2) że francuska partya socyalistyczna **sprzeciwia się** wszelkim rokowaniom w celu zbliżenia do socyalistów niemieckich, 3) **że Huysmans sam nieprzyjaźnie się odnosi do wszelkiej próby przedwczesnego pokoju** i że dzienniki powyższe **źle interpretowały jego stanowisko.**

Po rozłamie frakcyi socyalno-demokratycznej w Niemczech

Berlin, 30 marca.

Wydział (Auschuss) stronnictwa socyalno demokratycznego przeprowadził w poniedziałek obrady. Wydział wszystkimi głosami przeciw 6 uchwalił odezwę do stronnictwa, która ma być ogłoszona w „Vorwärtsie". Odezwa ta jeszcze raz ostro gani zachowanie się 18 towarzyszy, ponieważ zmierza ono do rozbicia organizacyjnej spójni stronnictwa. Jest rzeczą potępienia godną, jeżeli istniejące różnice przekonań wyzyskuje się w ten sposób dla wprowadzenia w błąd towarzyszy, że jedna część stronnictwa zarzuca drugiej z d r a d ę z a s a d s o c y a l i s t y c z n y c h. Separatyści postawili na jedną kartę cały byt stronnictwa.

M n i e j s z o ś ć ogłosiła w „Vorwärtsie" stanowczy sprzeciw przeciw sposobowi, w jakim większość ponownie stara się utrzymać jedność.

Kronika wojenna.

Widoki zawarcia prędkiego pokoju. „Berl. Tageblatt" donosi: „Labour Leader" jest zdania, iż widoki zawarcia prędkiego pokoju są coraz pomyślniejsze. Francuski minister skarbu oświadczył, iż pokój będzie zawarty niedługo. Również w Anglii zaszła w ostatnim tygodniu zasadnicza zmiana w zapatrywaniach na koniec wojny.

Wykluczenie Czarnogóry od konferencyi paryskiej. „N. Fr. Presse" podaje następującą wiadomość z Paryża: Na konferencyi paryskiej Czarnogóra nie jest reprezentowana, została więc wykluczona. Pokazuje się z tego, że król Mikołaj faktycznie przez Francuzów traktowany jest jako jeniec.

Juanszikaj zrezygnował z korony cesarskiej. „B. Tageblatt" donosi: W dwóch edyktach z 21 i 22 marca prezydent republiki chińskiej Juanszikaj oświadczył, iż rezygnuje o s t a t e c z n i e z godności, ofiarowanej mu 11 grudnia 1915 r. Równocześnie wzywa naród, aby zachował spokój. Na prezydenta ministrów republiki chińskiej powołany został ponownie Hsüshichang.

Konflikt amerykańsko-meksykański. „Berl. Tageblatt" donosi: Wódz ekspedycyi amerykańskiej w Meksyku generał Pershing donosi: Generał Villa uszedł wojskom meksykańskim pod Mamiguipa i udał się w góry. Dwa oddziały kawaleryi meksykańskiej ścigają go. Stosownie do życzenia generała Pershinga wysłane zostaną do Meksyku dalsze posiłki.

Grecya protestuje.

Grecya znowu wystosowała notę do koalicyi, żądając **zlikwidowanie akcyi salonickiej.** Venizelos wprawdzie w swoim czasie prosił koalicyę o wysłanie wojsk, lecz został za to usunięty z urzędu, a rząd grecki uczynił wszystko, aby unieważnić bezprawne postępki Venizelosa. — Ludność Macedonii tak cierpi, że Grecya nie może pozostać dalej bezczynną i musi żądać zlikwidowania salonickiej akcyi — tembardziej, że motywa, które ją do życia powołały, już dawno nie istnieją.

Ateńskie pisma donoszą, iż oddziały angielskie w Macedonii zmuszają Greków do podpisywania oświadczeń, iż chcą być pod angielskiem zwierzchnictwem, gdyż greckie panowanie przeszkadza rozwojowi Macedonii.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 30 marca.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. W poniedziałek dnia 3 kwietnia rozpoczynają się znów wykłady na Uniw. Jagiellońskim, przerwane z powodu wyjazdu młodzieży akademickiej dla szczepienia ludności przeciwko ospie.

Staraniem Uniw. Ludowego w Krakowie odbędzie się w niedzielę 2 kwietnia zwiedzenie **wystawy Legionów polskich** w Pałacu sztuk pięknych. Wstęp 20 hal. Punkt zborny w Związku stow. robotniczych, ul. Dunajewskiego 5, o godz. 9 m. 45 rano. Uprasza się towarzyszy o liczny udział.

Z działalności Centralnego Komitetu Narodowego w Królestwie. Centralny Komitet Narodowy, powstały jako surogat przyszłej Rady Narodowej Królestwa Polskiego, odbył niedawno zebranie, na którem byli obecni przedstawiciele okręgów Kieleckiego, Zagłębia, Płockiego i Siedleckiego. Ze sprawozdania sekretaryatu dowiadujemy się, że w Kieleckiem działalność żywiołów narodowych napotyka na przeszkody ze strony starego przeciwnika ks. biskupa Łosińskiego. W Siedleckiem mimo trudności, praca rozwija się i obejmuje szerokie kręgi, zwłaszcza po wsiach. Podobnie i w Płockiem — praca napotyka na bardzo znaczne trudności. Bardzo dobrze natomiast prosperują organizacye na terenie Zagłębia. Zatwierdzono regulaminy przeszczególne dla Rad gubernialnych, powiatowych, gminnych, Rad miejskich wielkich miast i mężów zaufania.

W sprawie ostatniego układu galicyjskiego pomiędzy Kołem polskiem a N. K. N. konsolidacya Królestwa wyraziła opinię, że i nadal uważa za j e d y n i e stosowne porozumiewać się z N. K. N. W końcu dokonano wyboru sekretarzy departamentów.

Groźba strejku kolejowego w Ameryce. Jak donoszą z Nowego Jorku, przedstawiciele służby kolejowej, liczącej 36.000 głów, zgłoszą we czwartek żądanie podwyższenia płac i domagać się będą odpowiedzi do 29 kwietnia. Przywódcy robotników grożą ogłoszeniem strejku ogólnego i z góry odrzucają wyrok sądu rozjemczego.

Rozłam w socyalno-demokratycznej frakcyi niemieckiego parlamentu.

Z głosów prasy.

W niemieckiej prasie socyalistycznej oczywiście spotykamy najrozmaitsze zdania o rozłamie — stosownie do tego, do jakiego kierunku (mniejszości czy tej większości) należy dane pismo.

Centralny organ, „Vorwärts“, stoi — jak wiadomo — na punkcie widzenia mniejszości i stara się usprawiedliwić mniejszość, objaśnić jej postępowanie. Pisze jednak bardzo ostrożnie, bez tonu wyzywającego. „W rozłam partyi nie wierzymy — powiada — teraz tak samo, jak po 21 grudnia“ (głosowanie mniejszości przeciw budżetowi). Jak widać z tego, bynajmniej rozłamu w partyi nie propaguje. — Wszyscy powinni starać się o to — pisze „Vorwärts“ — aby stłumić sprzeczki drobnostkowe i sumiennie zbadać istotne różnice zdań.

Inaczej pisze bardziej lewicowa „Leipziger Volksztg“. W tonie zadowolonym konstatuje: „Sytuacya się wyjaśniła, nastąpił rozłam... Większość frakcyi coraz bardziej dawała się usidlać polityce rządowej i rozwijała się coraz bardziej w gwardyę Bethmanna Hollwega... Nie możemy zapoznawać faktu, że linie polityki większości i mniejszości coraz się rozchodziły“... itd.

Na podobnem stanowisku stanęła także radykalna „Bremer Bürgerztg“, organ posła Henkego z Bremy, o którym właśnie poseł Sachse twierdził w parlamencie, że on, Henke, natchnął Haasego do wystąpienia w plenum wbrew uchwale frakcyi. Charakterystyczne, że „B. Bztg“ cieszy się tylko połowicznie, powiadając, „iż nowa frakcya składa się z różnych żywiołów; czas przyniesie dalsze wyklarowanie się opinii“.

Naturalnie organa większości bardzo ostro potępiają Haasego i nową frakcyę. W energicznym bardzo tonie pisze „Karlsruher Volksfreund“, organ badeńskiego socyalnego demokraty Kolba. Nazywa Haasego *Strassenschwadroneur'em* i powiada, że tak, jak Haase, mógł przemawiać tylko ten, kto nie ma śladu uczucia obowiązku wobec ojczyzny. Dziennik (podobnie jak wyżej wymienione ultra-radykalne pisma) widzi pewną dodatnią stronę rozłamu frakcyi; partya ponownie wewnętrznie znalazła siebie i nie potrzebuje czynić żadnych koncesyj na rzecz „rewolucyjnej romantyki“.

Zajrzyjmy jeszcze do wrocławskiej „Volkswacht“. Jest niezadowolona z postępowania Bernsteina, posła wrocławskiego, który stanął w liczbie 18 członków nowej frakcyi. Wskazuje dalej, że obecnie istnieją trzy frakcye, gdyż Liebknecht z Rühlem tworzą grupę odrębną. Z nowej frakcyi (18-tu) należą przekonaniowo do liebknechtowców także Henke i dr Herzfeld. Liebknechtowcy zarzucają nowej frakcyi połowiczność. Powiadają, że nie można tak czynić, jak poseł Schwartz: odrzucać kredyty, a jednocześnie subskrybować pożyczkę; albo jak Geyer — odrzucać kredyty, a zgadzać się na dobrowolną służbę w wojsku własnego syna. Liebknechtowcy zarzucają Haasemu dwulicowość w postępowaniu; Ledebourowi niekonsekwentne stanowisko w kwestyi alzacko-lotaryńskiej. — Przypominają także, iż Bernstein z Dittmanem 4-go grudnia byli entuzyastycznymi zwolennikami uchwalenia kredytów.

Z organów socyalistycznych, zajmujących pośrednie stanowisko, wymienimy norymberską „Fränkische Tagespost“, która wzywa, aby nie tracić nadziei na utrzymanie jedności partyi; partyi zbrakło wielkich wodzów, brakło poczucia solidarności partyjnej.

Co się tyczy **prasy burżuazyjnej**, to ta się przeważnie cieszy z rozłamu, sądząc, iż rozłam we frakcyi doprowadzi do rozłamu w partyi, a ten znowuż ogromnie osłabi siły proletaryatu. Jednakowoż „Berl. Tageblatt“ (21 marca) powiada, że rozłam frakcyi oznacza raczej zabagnienie politycznego życia Niemiec, gdyż osłabia siły grup postępowych; utworzenie większości lewicowej w parlamencie staje się niemożliwem. Dziennik także wskazuje na to, iż rozłam bynajmniej nie wyjaśnia stosunków w socyalnej demokracyi, gdyż wielu posłów, należących do większości, są radykałami, tylko w sprawie wojny zajmują stanowisko odmienne; tak samo wśród mniejszości są żywioły bynajmniej nieradykalne (Bernstein), które jednak w kwestyi wojny poszły za Ledebourem i Haasem.

Pisma burżuazyjne stwierdzają, iż prasa zagraniczna niewątpliwie wykorzysta mowę Haasego dla stwierdzenia tego, iż Niemcy tracą nadzieję na zwycięstwo i cierpnią głód. Przestrzegają więc zagranicę przed fałszywymi wnioskami. „Frankf. Ztg“, pisząc o tem, przepowiada, iż zapewne nowa frakcya nie raz jeszcze będzie zabierała głos w parlamencie w duchu wywodów Haasego. Oczywiście — trzeba będzie udzielać głosu mówcom mniejszości i tolerować ich wystąpienia; inna polityka wobec nich byłaby zgoła fałszywą.

Do powyższych wywodów prasy z Niemiec dodamy jeszcze jeden głos austryacki, mianowicie wiedeńskiej „Arbeiter-Zeitung“. Wiedeński dziennik — podobnie jak „Vorwärts“ — przestrzega, by nie uważano rozłamu we frakcyi za rozłam w partyi. „Fakt rozłamu jest wprawdzie oznaką głęboko sięgających sprzeczności wewnątrz niemieckiej socyalnej demokracyi i o tyle ma duże znaczenie, ale nie jesteśmy skłonni go przeceniać i przypuszczać, że w ten sposób zaczyna się rozłam samej partyi na kierunki“. „Arbeiter-Ztg“ idzie nawet dalej; skłonna jest przypuszczać, że przez rozłam taktyki obu skrzydeł mogą się raczej wyjaśnić i zbliżyć ku sobie, albowiem nie będzie ustawicznych tarć we wspólnej frakcyi. Wszak cele obu odłamów — pokój — są jednakowe; chodzi tylko o to, jakie środki prowadzą najskuteczniej do celu.

Mazur pułku czwartego.

Majorowi Galicy poświęcam.

Hej! Czwartacy w tan! dokoła!
z dział nam grają wrogi —
jasne w górę wznieśmy czoła,
zadzwońmy w ostrogi!
Bo czy w boju, czy w zabawie
Czwartak pierwszy w rzędzie;
Polskiej jeno służy sprawie,
wie — że Polska będzie!

Choć się sroży wkoło burza,
nam niech serca płoną —
już się słońce z zórz wynurza
z królewską koroną.
Jak w ognistej rycerz zbroi
ranek srebrzy szary,
blaskiem krwawe pola stroi,
orły i sztandary!

Hej! Czwartacy, dalej w taniec
ukochany, miły!
krwią się sporpurowi szaniec,
wyrosną mogiły...
A na grobach znaki świeże
staną jak przed laty —
z każdą wiosną ciche leże
stroić będą kwiaty...

Raz ostatni błyszczą może
lica wśród zabawy —
nim poranne wstaną zorze,
bój się pocznie krwawy — —
Już pobudkę trąbka dzwoni,
cichnie gwar na sali...
Dosyć tanów!... Czas do broni!
„Hurra“ na Moskali!!

Na pozycyi czwartaków 9 marca 1916.

Fr. Raw. Biedroń.

Legiony na pozycyach

Imieniny...

Imienników św. Oblubieńca Józefa z rozkazu kapitańskiego po porannych ćwiczeniach zebrano w pluton i marsz pod kancelaryę batalionu. Dwudziestu pięciu solenizantów — toć wcale spora liczba — na batalion. W duszy żołnierskiej wesoło i smutno. Smutno, boć to w rodzinnym gronie uroczystość Imienin zawsze radośnie obchodzona — a gdzież teraz rodzina? — daleko. Aleć o tyle znów lżej, że i tu nie zapomniano o ich dniu uroczystym i przemyśliwują wszyscy, co rzeknie im kapitan, czem obdarzy — smutek rozprószy.

— Ty — mówi jeden drugiemu — tamtego roku, z linii imienników na całą dobę wycofano i kapitan dał każdemu po dwie korony, ale wtedy — dodaje chytrze — był tylko porucznikiem!

— Teraz o koronę więcej — śmieje się zagadnięty.

Wiecie, taki to nasz prastary polski zwyczaj, że w dniu Imienin służba dziedzicom składała życzenia, czasem i służbie się składało — alež to w niektórych tylko domach i nie pierwszemu, lepszemu słudze — musiał być dobrze zasłużony lub wysłużony. A cóż dopiero w żołnierskiej służbie. Nie wiem, czy o której armii w dniu Imienin zwyczajnego żołnierstwa przychodzi do nich komendant i jako ojciec winszuje i obdarza! Nie wiem. Może i jest gdzie ten zwyczaj!...

Dużo nie mówił kapitan Dziekanowski swoim żołnierzom. Wspomniał o bojach, które razem przeszli, trudach, znojach, przed frontem pochwalił dwóch żołnierzy — jeden cztery razy już ranny — drugi z solenizantów od początku wojny ni dnia nie był chory, ani też nie pragnął urlopu, mimo że mu dawano. Życzył każdemu ze serca wszystkiego — a dla Polski wolności; Ją jako nagrodę wskazał i życzył spotkania się w wolnej Ojczyźnie.

No i podarki były: najpiękniejszy — to ojcowskie słowo; poczem zwolnienie od pracy żołnierskiej, poczem czem chata bogata, tem rada — temże ugościła.

Więc najskromniejsza uczta w podarkach — najpiękniejsza w słowach ojcowskich — radująca serca imienników św. Józefa...

— — — — — — — — — — — —

Nie wiem, czy jest w armiach zwyczaj taki, może... Dość że w naszym batalionie jest!...

J. Lasoń.

Ligi kobiet N. K. N. na Śląsku na cześć J. Piłsudskiego.

Śląskie Ligi kobiet, urządziły w dniu imienin brygadyera, uroczyste obchody, na których składano hołd wodzowi Legionów, a dochody z nich przeznaczono przeważnie na fundusz im. Piłsudskiego, dla wdów i sierót po poległych legionistach.

Dnia 18 marca w wigilię imienin, Liga kobiet w Ostrawie urządziła uroczysty wieczór o bardzo urozmaiconym programie muzykalno-wokalnym. Wieczór rozpoczął się deklamacyą legionisty z domu inwalidów. Na zakończenie odegrano komedyjkę, która się bardzo podobała. Na scenie, pięknie przybranej, widniał portret Piłsudskiego, otoczony zielenią.

W Witkowicach Koło T. S. L. przy udziale pań i Ligi kobiet urządziło również wieczorek, na którym ustawiono całą tarczę Legionów ziemi śląskiej, wśród zieleni i świateł. Sala przepełniona była publicznością. Delegatka Ligi kobiet D. Kłuszyńska, wypowiedziała słowo wstępne na cześć J. Piłsudskiego, nawołując do ofiarności na rzecz tych, którzy niezdolni do dalszej walki — potrzebują opieki społeczeństwa, jak i wdowy i sieroty tych, którzy padli na polu chwały. Członkinie Ligi razem z T. S. L. odegrały bardzo dobrze dwa utwory teatralne na tle powstania 1863 r. Piękne deklamacye zakończyły ten pod każdym względem udany wieczór. Do tarczy wbiła zebrana publiczność gwoździe. Koło T. S. L., Liga kobiet i Kółko amatorskie w Witkowicach, ofiarowały po złotym gwoździu.

Ligi kobiet w Dziedzicach i Bystrej również uczciły imieniny brygadyera uroczystymi obchodami.

Ofenzywa rosyjska przeciwko armii Hindenburga.

Specyalny korespondent „Berliner Tageblatt“ dr Michaelis donosi:

Ataki rosyjskie na froncie wschodnim jeszcze się nie zakończyły. Rozpoczęły się one 17 marca i trwają dotychczas z niezmniejszającą się gwałtownością. Siły Rosyan są ogromne. Skoncentrowali oni około **80 dywizyj piechoty**. Odpowiednio do tych wielkich mas wojska, ogromne też są straty Rosyan. Wynoszą one na froncie 120 kilometrów **80.000 ludzi**.

Na jednym odcinku atakowało 19 marca siedm pułków w ośmiu szeregach. Mimo wielokrotnie powtarzanych ataków, udało się Rosyanom dotrzeć tylko do przeszkód. Stracili oni w tem miejscu około 3000 żołnierzy. Niemcy podobno stracili w tym dniu tylko 2 zabitych i 6 rannych. W końcu oddział kawaleryi wykonał kontratak i wziął do niewoli 160 żołnierzy.

Drugi atak rosyjski nastąpił na wschodniej stronie kolei, łączącej Dźwińsk z Wilnem, w nocy z dnia 21 na 22 marca. Tutaj Rosyanie, rażeni flankowym ogniem karabinów maszynowych, nie dotarli nawet do niemieckich straży przednich. Rosyjski pociąg pancerny, który wskutek wysadzenia toru nie mógł się cofnąć, został przez Niemców doszczętnie zniszczony.

W dniu 24 marca na mały odcinek frontu niemieckiego pod Dźwińskiem padło 6000 granatów rosyjskich.

Z poszczególnych dywizyj rosyjskich pozostały zaledwie pojedyncze pułki. Niemiecki front pozostał wszędzie nienaruszony.

„Russkij Inwalid“ pisze, iż mimo wielkich ataków niemieckich na Francyę, głównym placem boju pozostał jednak rosyjski. Wszystko — powiada — przemawia za tem, iż niedługo już rozpocznie się **wielka ofenzywa niemiecka na linii Ryga—Dźwińsk.**

Z miasta i z kraju.

Karty cukrowe. Jak się dowiadujemy, Kraków nie otrzyma już w tym miesiącu kart dodatkowych, podwyższających kontyngent cukru na 1250 gramów. Dopiero w przyszłym miesiącu (od 15 kwietnia) będą wyznaczone dla Krakowa karty cukrowe całkowite, uprawniające na 1250 gramów cukru na jedną osobę na miesiąc.

Koncert Seweryna Eisenbergera. Znany pianista Seweryn Eisenberger, który dotąd w swem rodzinnem mieście Krakowie nigdy publicznie nie występował, daje w niedzielę dnia 2 kwietnia koncert w „Sokole“. Interesujący program zawiera dzieła Friedemanna, Bacha, Beethovena Sonatę Appassionatę, Brahmsa „Waryacye na temat Paganiniego“ i innych. — Kasa w księgarni Eberta sprzedała już większą część biletów.

Namiestnik generał piechoty Collard w ostatnich dniach zachorował, i z polecenia lekarza musi przez kilka dni pozostać w łóżku.

Z Przemyśla. W ubiegłą sobotę odbyła się tu wielka uroczystość z okazyi otwarcia nowej siedziby Ligi kobiet. Zebranie było bardzo liczne. Między innymi przybyli biskup ks. Pelczar i komendant placu Legionów polskich major p. Albinowski.

Ze Stanisławowa. Powiatowy Komitet Narodowy zwołał ubiegłej niedzieli ogólne zebranie członków N. K. N., na którem wobec kilkuset osób obojga płci składał sprawozdanie od początku swego powstania po dzień 1 marca b. r. Sprawozdanie to wykazuje niebywałą, jak na nasze stosunki pracę Pow. Kom. Nar. i jej bardzo dodatnie wyniki.

Sprawozdanie Ligi kobiet nie ustępuje w niczem działalności Wydziału P. K. N.

Ogólne zebranie, które rozpoczęto wyrażeniem hołdu dla duchowego wodza Legionów Józefa Piłsudskiego i cześć swą wyrażono przez powstanie i wysłanie odpowiedniego adresu hołdowniczego, zakończyło się uchwaleniem, wśród oklasków, wniosków Wydziału z wyrażeniem radości z powodu historycznego faktu zjednoczenia wszystkich stronnictw w Kole polskiem i N. K. N., oraz hołdu ofierze obu partyj Polskiej partyi socyalno-demokratycznej i partyi Podolskiej z powodu zjednoczenia narodowego; o powyższych uchwałach postanowiono powiadomić stosownem pismem hołdowniczem Koło polskie i N. K. N.

Z Kołomyi. Składnica wydawnictw N. K. N. powstała nareszcie i w naszem mieście.

Brak paszy dla bydła, zwłaszcza siana i owsa ... w tutejszym powiecie ... i powoduje masową wyprzedaż bydła, jakoteż choroby i chudnięcie tegoż, a u krów znaczne zmniejszenie się wydajności mleka.

Przelewanie z pustego w próżne. Petersburski „Głos Polski“ z 5 marca, mówiąc o deklaracyach w sprawie polskiej w Dumie, zaznacza, że nie stały one na poziomie doniosłości problemu.

„Ludzie są mali, ale sprawy duże“, pisze „Głos“, i nazywa wszystkie występy przelewaniem z pustego w próżne, dreptaniem wciąż na tem samem podwórku.

Ze strony rosyjskiej i ze strony polskiej zrobiono w taurydzkim pałacu (znaczy w Dumie. Red. Nap.) wszystko, by w arkadyjską harmonię nie zakradł się żaden rozdźwięk. Panowie Stürmer i Sazonow przyrzekli jeszcze raz Polsce „zjednoczenie“. Tak pan Zagłoba przyrzekł królowi szwedzkiemu Niderlandy!!“. Do pięknego hasła „zjednoczenia“ dodał obietnicę „nowego życia“ Polski, nie angażując się już w straszliwy wyraz „autonomia“.

P. Sazonow zaś *à propos* Niemców wyraził swą ufność w patryotyzm polski, który nie może „ulodz oszustwu“. Na to pismo wyraźnie powiada — i to pod petersburską cenzurą — „z przykrością musimy tu zaznaczyć, iż patryotyzm polski mógł stracić miarę tego, co prawdą jest a co oszustwem i wartoby, aby o tem p. Sazonow pomyślał“.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** **Drukarnia Ludowa,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1319).